



2

surrealizmu, jak również takie wydarzenia większej miary, jak wiosna *Obitnice z przestoiści* w Centre Pompidou poświęcone sztuce byłych krajów komunistycznych czy trwająca aktualnie w Jeu de Paume retrospektywę André Kertésza, trudno się dziwić Guillaume Piensovi określającemu atmosferę artystyczną Paryża ostatnich kilku miesięcy mianem „casern feeling”.

Jednak w powodzi imprez związanych z fotografacją wystawa *Między tradycją a nowoczesnością* należała bez wątpienia do najciekawszych wydarzeń, nie z racji geograficznego pochodzenia, lecz z racji silnych indywidualności twórczych uczestniczących w niej artystów.

Entre tradition et modernité. La photographie polonaise d'art de l'entre-deux-guerres.

Espace Châtelier Victoria, Paryż, 18-21.11.2010.

ArtBusiness patronat

1. Hieronim Neumann, *Zoopraxi-scope*, kadr z filmu.

2. Aleksandra Wrońska, z serii *Obraz człowieka*.

(chropowatość muru, tuszcząca się farbę) fotografie Szarek mówią także o przemiłaniu. Trypiki Joanny Chudy, w których zdjęcia barwnie mieszają się z czarno-białymi, posiadają charakter poetyckiej opowieści, są obrazami z pogranicza jawy i snu (*Śliski Ulisses, Wicznosc i chwila*). Wymagimowany świat dzieciństwa z grą w klasy sąsiaduje w nich z niepokojącymi wizerunkami budowli, niewinność ociera się o grozę.

Aleksandra Wrońska i Klaudia Iga Jastrzębska pokazały na paryskiej wystawie serie portretów. W przypadku pierwszej z nich były to wizerunki pozujących na tle dekoracyjnych tarcetek. W przypadku pokryte są tatuażami (obraz *człowieka*). Fotografie te, sytuujące się na granicy tego, co naturalne i sztuczne, ukryte i publiczne, obnażają intrymność, nie pogwałcając jej. Jastrzębska uprawia natomiast swobodną grę z modelkami (i z widzem), fotografując je w pozach i kostiumach przywołujących konkretne postaci historyczne, takie jak Elzbieta I Tudor, Maria Antonina, Maria Goebbels. Artystkę wydają się interesować zarówno pewne alegorie historyczne, jak i gra konwencjami i wyobrażeniami o danej epoce i sposobami przedstawiania kobiet.

Piotr Wołynski przywoził do Paryża prace pochodzące z dwóch serii: *Mimoforny* i *W cztery oczy*. Dwie fotografie będące częścią tej ostatniej przejmują swym chłodem i konkretem, poruszają siłą sugestii, choć ich kompozycja jest szalenie prosta. Na jednej z nich widzimy sió (opercyjny?) z dwiema lampkami przykrytymi białą tkaniną, na drugiej artysta uzupełnił tę kompozycję o rozlewającą się po tkaninie i ściekającą na podłogę czerwona plama. W *Mimofornach* posłużył się natomiast zabiegiem nakładanych na siebie zdjęć, tworząc odrealnioną wizję pocahunków (w holdzie J.M. Cameron). Towarzystwo im także fotografic (w tym auloportre) wykonanie technika utwor odrealnienia, wizualnej zagadki.

Paryski pokaz zawierał również realizacje filmowe Hieronima Neumanna i Mariusza Dąbrowskiego. W *Fotobrazach* Dąbrowski doprowadza filmowany obraz do czystej esencji koloru. Wcześniej artysta zajmował się malarstwem, dziś przenośi przedmiotowość malarską, zaskakując pedzel obiektywem kamery, która przetwarza filmowane obiekty na abstrakcyjne plamy kolorów. Pulnie błądź rzutowanych na ściany towarzyszy nagrywany w trakcie filmowania dźwięk z telewizora, w efekcie czego powstaje wyidealizowany zoolok (zoopraxi-scope) do początków fotografii (zoopraxi-scope) zaprojektowany został przez Muybridge'a) i profilmowych prób zarejestrowaniu ruchu, skiej fotografii współczesnej pod kątem ducha

Artysta „ożywia” fotografowane przez Muybridge’a sylwetki, z wirtuozeria komponując zabarwioną poczuciem humoru animację. Listopad tradycyjnie upłynął w Paryżu pod znakiem fotografii. Dzięki urzędzaniu Andre Kertésza, trudno się dziwić Guillaume Piensovi określającemu atmosferę artystyczną Paryża ostatnich kilku miesięcy mianem „casern feeling”.

Jednak w powodzi imprez związanych z fotografacją wystawa *Między tradycją a nowoczesnością* należała bez wątpienia do najciekawszych wydarzeń, nie z racji geograficznego pochodzenia, lecz z racji silnych indywidualności twórczych uczestniczących w niej artystów.